Rok XII. Nr. 193 Sosnowiec, środa 14 lipca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon: ...kcji 3.16.92, ...cji 6.14.97
304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Krwawe walki pod Pekinem

Oddziałom japońskim przybywają posiłki z kraju

TOKIO, 13. 7. — Rozejm, zawarty onegdaj między dowództwem wojsk japońskich a lokalną radą polityczną prowincji chińskiej pod Pekinem, został zerwany.

Dowództwo japońskie w Tientsinie doniosło do Tokio, że wojska japońskie wycofały się zgodnie z zawartym rozejmem na wyznaczone dla siebie pozycje. Natomiast wojska chińskie zmieniły swą dyslokację i zaatakowały oddziały japońskie wypadające z miasta Papaoszan.

Z Mukdenu do Tientsinu przybył japoński pociąg pancerny, a z Szanghaj-Kuan przybył batalion japoński i 18 samolotów, w tym kilka bombowych.

Wojska japońskie podjęły przeciwnatarcie.

Władze chińskie ogłosiły oficjalnie, że powodem zerwania rozejmu było niedotrzymanie jego postanowień, przewidujących ewakuację rejonu Wam - Ping, przez wojska japońskie.

W pobliżu Tsai - Szen - Miao, miejscowości położonej 4 km. na zachód od Pekinu, gdzie wielu cudzoziemców posiada wille, wywiązały się walki. Japończycy po pojedynku artyleryjskim i karabinów maszynowych wycofali się.

Walka pod Pekinem toczy się ze zmiennym szczęściem. Wojska japońskie, które początkowo wycofały się na wschód, po otrzymaniu posiłków w kontrataku dotarły do mostu kolejowego, znajdującego się w odległości 800 metrów od bram miasta.

Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych.

Dowództwa wojsk chińskich i japońskich zażądały posiłków.

Japończycy wysyłają z Mukdenu oddziały czołgów i artylerię zmotoryzowaną.

Sytuacja oddziałów chińskich jest o tyle cięższa, że są one niedostatecznie uzbrojone i wyekwipowane. Nie posiadają ani jednego samolotu wojskowego, a materiał artyleryjski i wojsk łączności jest przestarzały.

Nowocześnie zorganizowane i uzbrojone dywizje pośpiesznymi marszami zdążają dopiero na pole walki. Znajdują się one od 200 — 500 km od Pekinu, w północnym Honanie i w Szansi.

Dla ułatwienia przewozu wojsk pod Pekin wstrzymany został na kolejach chińskich przewóz towarów.

Również w okolicy Wang - Ping - Sien rozgorzały walki. Toczy się tam zacięta bitwa. Oddziały japońskie otrzymują pomoc od wojsk, przebywających w Mandżurii. Nad polem walk ukazały się wojskowe samoloty japońskie.

Władze japońskie zaniepokojone są ruchami wojsk chińskich. Według doniesień dowództwa japońskiego, z pod Pekinu ogółem maszeruje w kierunku północnym 85.000 wojsk nankińskich. Z ruchów ich dowództwo japońskie wnioskuje, że mają one otoczyć prowincję Hopei. W obszarze kolei w pobliżu stacji Lunghai znajduje się około 60.000 wojsk chińskich.

Wojska japońskie zajęły wszystkie stacje pomiędzy Szanghaj - Kuan a Tientsinem w celu ułatwienia przewozu posiłków armii kwantuńskiej, z której 3.000 ludzi przejechało dziś rano przez Szanghaj - Kuan. Oddziały te zaczęły przybywać do Tientsinu w godzinach popołudniowych z dużym materiałem wojennym, poprzedzane pociągiem pancernym.

W Tientsinie wylądowało też 28 samolotów myśliwskich i bombardowych.

Bunt więźniów
W MEKSYKU.

MEKSYK, 13. 7. W więzieniu w Meksyku wybuchł bunt, który stłumiony został przez straż więzienną i posiłki policyjne z dużym wysiłkiem.— Zbuntowani, którym udało się zawładnąć 20 karabinami i rewolwerami mieli 3 zabitych i 9 rannych.

Wielki pożar
W PORĘBIE.

Wczoraj około godz. 18.30 z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł wielki pożar w Zakładach Przemysłowych „Poręba" w Porębie. Ogień w krótkim czasie objął zabudowania warsztatów elektrycznych, laboratorium chemiczne i garaże, które to zabudowania spłonęły doszczętnie. W akcji ratunkowej udział brały straże z powiatów zawierciańskiego i olkuskiego. Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Śmierć dziewczynki
pod kołami tramwaju

Ulica Feliksa Perla w Sosnowcu była wczoraj około godz. 17-ej widownią strasznego wypadku. Na ulicy tej bawiła się piłką 11-letnia Zofia Rydzyk, zamieszkała przy ulicy Będzińskiej 1. W pewnym momencie dziewczynka goniąc za piłką dostała się pod koła nadjeżdżającego tramwaju, który odciął jej rękę w okolicy obojczyka. Poza tym Rydzyk doznała silnego potłuczenia głowy i ogólnych obrażeń.

Ciężko ranną dziewczynkę przewiozła karetka pogotowia PCK. do szpitala miejskiego, gdzie po kilkunastu minutach zmarła.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi winę za wypadek.

Incydent wawelski

zlikwidowany będzie w drodze dyplomatycznej

WARSZAWA, 13. 7. Sprawa konfliktu wawelskiego nie będzie wniesiona na forum parlamentarne w najbliższym czasie: sesja „wawelska" nie będzie zwołana przed sesją „śląską", ani łącznie z nią.

Zgodnie zaś z dawnym planem zwołana będzie niezadługo sesja „śląska". Utrzyma się prawdopodobnie data jaką już wymienialiśmy — 17 bm. Pierwsze zaś posiedzenie Sejmu odbyłoby się we wtorek, dnia 20 bm.

Niepoddawanie przez rząd rozwiązaniu parlamentu sprawy konfliktu wawelskiego tłomaczone jest słuszną tendencją załatwienia sprawy na drodze bezpośrednich rozmów z przedstawicielami Kościoła, które prowadzone są w Warszawie i w Rzymie.

Zresztą inicjatywa poselska nie występuje z żadnym konkretnym projektem, lecz jedynie pragnie dać rządowi pełnomocnictwa. Z okazji tedy konfliktu wawelskiego zarysowuje się ponownie tendencja pewnych kół udzielenia pełnomocnictw, przeciw którym te same koła we wszystkich innych sprawach ostro się zastrzegały.

Niemniej wniosek poselski będzie musiał być, w myśl art. 36 konstytucji, zrealizowany. Sesja nadzwyczajna w sprawie „wawelskiej" winna być zwołana do dnia 4 sierpnia.

Uchodzi wszakże za prawdopodobne, iż do tego czasu sprawa znajdzie należyte rozwiązanie przez porozumienie obu miarodajnych władz — kościelnej i państwowej. W takim razie albo sesja nadzwyczajna stwierdziłaby dynie, iż sprawa jest załatwiona, albo też P. Prezydent nie zwoływałby sesji, zawiadamiając parlament, iż zadanie sesji stało się bezprzedmiotowe.

Powstańcy rozpoczynają ofensywę pod Madrytem

Po odparciu ataków wojsk rządowych

AVILA, 13. 7. Agencja Havasa donosi: Jak to było do przewidzenia, wojska powstańcze przejęły wczoraj inicjatywę na froncie madryckim i z roli atakowanych przeszły do roli atakujących. Oddziały gen. Miaja zostały mimo rozpaczliwych wysiłków zmuszone na całej linii do cofnięcia się. Jedynie na odcinku Boruncte i Villa Nueva del Pardilio ponowiły się wczoraj wcześnie rano natarcia oddziałów rządowych, które o godz. 6 zakończyły się, nie przynosząc napastnikom żadnych realnych korzyści.

Po odparciu tych ataków przeszły wojska powstańcze do akcji przegrupowania i konsolidowania swych pozycyj i mimo zaciętego oporu przeciwnika udało im się zająć szereg ważnych punktów, które będą wyjściowymi do mającej nastąpić akcji. Wszystko bowiem zdaje się wskazywać na to, że w najbliższym czasie przejdą powstańcy do kontrofenzywy, celem wyrównania nieznacznych strat terenowych, które ponieśli w ostatnich dniach, skutkiem gwałtownego naporu wojsk rządowych.

Przez cały dzień wczorajszy trwało intensywne ostrzeliwanie pozycyj rządowych przez ciężką artylerię powstańczą, która ogień swój skierowała głównie na baterie przeciwnika. Szereg tych bateryj pod wpływem ostrzeliwania zamilkło, co pozwoliło lotnictwu powstańczemu na wzmożenie akcji.

DOTYCHCZASOWE ZDOBYCZE POWSTAŃCÓW.

SALAMANKA, 13. 7. Ogłoszono tu dane, dotyczące zdobyczy materiału wojennego od początku kampanii z wyjątkiem Biskaii.

Powstańcy zdobyli ogółem 220 dział 276 moździerzy, 671 karabinów maszynowych, 38.000 karabinów, 120.000 bomb, 18 milionów 300 tys nabojów karabinowych, 25 czołgów, 47.200 granatów do moździerzy, 59.983 granaty artyleryjskie i 8.356 muszkietów. Liczba straconych samolotów jest następująca: 330 straconych z wszelką pewnością, 52 prawdopodobnie i 16 wątpliwie. Ponadto stracono dwa balony wolne i jeden sterowiec.

Arabowie organizują bojkot Anglii

jako protest przeciwko podziałowi Palestyny

JEROZOLIMA, 13. 7. 150 duchownych muzułmańskich złożyło wspólną deklarację w sprawie podziału Palestyny.

Oświadczenie podkreśla, że każdy wyznawca Proroka, który wyrazi zgodę na raport komisji królewskiej, zostanie wyklęty, a na całą jego rodzinę będzie nałożona ekskomunika.

Proklamacja ta jest dziełem wielkiego muftiego, który wystąpił z tym samym przeciwko emirowi Transjordanii, Abdullachowi. Jak wiadomo emir Transjordanii pozostaje w porozumieniu z rządem angielskim i dąży do objęcia władzy nad arabską częścią Palestyny.

Wielki mufti przygotowuje się do wyjazdu do Genewy, skąd uda się do Londynu, a następnie do innych stolic europejskich, a m. in. do Rzymu. Celem wizyty muftiego u Mussoliniego będzie zorganizowanie bojkotu Anglii który obejmie obszary od morza Śródziemnego aż do Indii.

Każdy kupiec muzułmański, który by handlował towarami angielskimi będzie wyklęty.

Lot przez biegun
Z MOSKWY DO SAN FRANCISKO

SAN FRANCISCO, 13. 7. Urząd komunikacyjny armii amerykańskiej podaje, że samolot sowiecki „Ant-25" przeleciał nad biegunem wczoraj rano w czasie burzy śnieżnej, która zmusiła go do zboczenia z drogi w poszukiwaniu lepszych warunków atmosferycznych. Lotnicy sowieccy podali o g. 7.20 czasu brytyjskiego swe położenie Znajdowali się oni wówczas o 1000 klm. od bieguna. Lot odbywa się pomyślnie.

Wspaniała manifestacja narodu u brzegów Bałtyku





W Gdyni nad polskim Bałtykiem odbyły się imponujące uroczystości święta morza, z udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i najwyższych dostojników państwowych.

Zdjęcie pierwsze przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w towarzystwie kontradmirałów Świrskiego i Unruga oraz kapelana ks. płk. Humpoli słuchającego na pokładzie O. R. P. „Mzaur" mszy świętej polowej, celebrowanej na placu przed basenem Pana Prezydenta przez biskupa morskiego ks. dr. Okoniewskiego. Zdjęcie drugie przedstawia polską flotyllę rybacką w porcie gdyńskim, w odświętnej szacie.

Z KRAJU

Zabił brata

BY SIĘ POZBYĆ WSPÓŁWŁAŚCICIELA.

Przed kilku dniami znaleziono ukryte w zbożu na polach wsi Jelonki, gminy Rudniki, zwłoki 39 letniego Piotra Grzebielca. który wyszedłszy z domu 29 czerwca wieczorem więcej już nie powrócił. Drobiazgowo przeprowadzone śledztwo ujawniło. że Piotr Grzebielec garbaty. ułomny chorowity za namową brata Konstantego i szwagra Józefa Waleckiego zrezygnował z dziedzictwa w wysokości 1200 zł.

Chcąc pozbyć się niewygodnego wierzyciela, zabrali go — brat i szwagier — do karczmy. upoili wódką i podsunęli akt notarialny do podpisu .na mocy którego należało mu się tylko 50 zł. Póżniej jednak uznając się za pokrzywdzonego wniósł przeciwko bratu sprawę do sądu .uzyskując wyrok prawomocny.Wtedy powstał w rodzinie Grzebielców plan pozbycia się niepotrzebnego krewniaka.

Gdy biedny garbusek w dniu 28 czerwca wyszedł z domu. siostra jego Józefa, powiadomiła o tym swego szwagra. Cała trójka ukryła się przy furtce i gdy o pół nocy przybył Piotr do domu. ogłuszyli go uderzeniem pałki w głowę. poczym żyjącego jeszcze wciągnęli do komory. Tutaj zauważyli, że nieszczęśliwy kaleka daje jeszcze znaki życia. pokłuli go więc po szyi tak bestjalsko że zmarł po kilku minutach. Następnego dnia wywieźli zwłoki w pole i wrzucili je go żyta. Zbrodniczą trójkę aresztowano i osadzono w więzieniu. Z trudem tylko udało się powstrzymać ludzi od zlinczowania morderców i spalenia ich zagród.

Obciął nos

NIEDOSZŁEJ NARZECZONEJ.

20 letni Sławomir Gierakowski, syn rolnika ze wsi Dębowice, zapłonął gorącą miłością do 15 letniej Jadwigi Szczegcdzińskiej, córki zamożnego rolnika z tejże wsi. Ponieważ Gierakowski był znanym w okolicy awanturnikiem. dziewczyna unikała go. Onegdaj gdy pasła krowy, Gierakowski przysz. do niej i gdy na oświadczyny spotkał się z odmową. wpadł w furię i brzytwą odciął dziewczynie nos oraz część górnej wargi.

Zalana krwią zdołała się dowlec do domu. skąd ją natychmiast odwieziono do szpitala w Radomsku. Napastnik zbiegł do lasu, gdzie poszukuje go policja.

Fatalne zderzenie

SAMOCHODU Z MOTOCYKLEM.

U zbiegu ulic Bronowickiej i Lucjana Rydla w Krakowie zderzył się motocykl z samochodem. Skutkiem zderzenia motocykl został rozbity, a jego kierowca ciężko ranny. Jadący na tylnym siodełku urzędnik prywatny Roman Kubacki poniósł w czasie upadku śmierć na miejscu. uderzając głową o bruk. Somochód. którego pasażerowie wyszli z wypadku cało, został poważnie uszkodzony.

Tragedia na śmierć zakochanego

10 lat więzienia za zabójstwo narzeczonej i jej brata

Olbrzymie zainteresowanie wzbudziła na Pomorzu sprawa przeciwko 27-letniemu Maksymilianowi Krupińskiemu, synowi zamożnego stolarza w Nowym na Pomorzu, który oskarżony jest **o zbrodnię dwukrotnego zabójstwa z premedytacją oraz zbrodnię usiłowanego zabójstwa.**

Oskarżonego doprowadzono na rozprawę sądową w Grudziądzu z więzienia karno - śledczego.

Akt oskarżenia obszernie przedstawia szczegóły tragedii miłosnej, jaka rozegrała się w Nowym w dn. 23 maja b. r.

Krytycznego wieczoru w mieszkaniu przy ul. Nowej rozległa się seria strzałów rewolwerowych.

Jak się okazało, 27-letni Krupiński zasypał celnymi strzałami swoją narzeczoną, 21-letnią Hildegardę Irmler jej brata 17-letniego Hintza oraz ciotkę ich Amelię Deńską.

Oboje rodzeństwo poniosło śmierć na miejscu. Deńska cudem ocalała. Tej samej jeszcze nocy Krupiński został aresztowany i osadzony w więzieniu. Krupiński rzekomo po zabójstwie usiłował popełnić samobójstwo.

Na rozprawie Krupiński przyznał się że chciał zabić tylko narzeczoną, zalewając się przy tym łzami i załamał się do tego stopna że nie mógł mówić Dopiero perswazje sędziego przywróciły mu częściowy spokój.

Obciążające dla Krupińskiego były zeznania świadków zwłaszcza Amelii Deński,ej która cudem uniknęła śmierci ,oraz ojca młodocianych ofiar Karola Irmiera.

Powodem pośrednim tej tragedii był ojciec, który nie pozwolił na małżeństwo córki z Krupińskim, ponieważ dowiedział się, że ma on proces alimentacyjny z inną dziewczyną.

Krupiński skierował plugawy list do starego Irmiera, po którego przeczytaniu Hildegarda postanowiła zerwać z Krupińskim.

Stary Irmier składając zeznania, zanosić się od płaczu.

Sąd po naradzie skazał Krupińskiego na 10 lat więzienia uznając ,iż dokonał on zbrodni pod wpływem silnego wzruszenia. Jest to najwyższy wymiar kary za zabójstwo w afekcie.

Znaczny wzrost zatrudnienia

w przemyśle polskim

Dowodem stałych postępów koniunktury jest zarysowujący się ostatnio co raz widoczniej wzrost zatrudnienia w polskim przemyśle górniczym, hutniczym i przetwórczym.

Gdy mianowicie w końcu maja br. górnictwo zatrudniało 98.165 ludzi, to przed rokiem tylko 88.212, przy czym cyfra obecna jest najwyższą od dłuższego już czasu.

Również hutnictwo notuje poprawę zatrudnenia, gdyż przemysł tendawał na 1 czerwca br. pracę 45.946 ludziom wobec 39.294 w końcu maja 1936 r.

Wydatna poprawa daje się zaobserwować także w przemyśle przetwórczym, gdy wziąć pod uwagę tylko zakłady większe zatrudniające ponad 20 osób.

W końcu maja b. r. pracowało w różnych dziedzinach przemysłu przetwórczego ogółem 603.811 robotników, gdy przed rokiem tylko 532.661, chociaż w październiku r. ub. natężenie zatrudnienia było jeszcze wyższe, niż obecnie (606.716 robotnikew).

Największe postępy należy zanotować w przemyśle metalowym gdzie zatrudnienie wzrosło o 24.121 ludzi, minaralnym — o 11.348, włókienniczym — o 7.449, drzewnym — o 7.314, chemicznym — o 6.160, spożywczym — o 5.110 itd.

60 murarzy i pomocy murarskiej

otrzymeć może pracę na Polesiu

Ekspozytura Funduszu Pracy w Sosnowcu otrzymała zapotrzebowanie na 60 wykwalifikowanych murarzy i pomocy murarskiej, którzy otrzymać mogą zatrudnienie przy robotach budowlanych na Polesiu.

Murarz wykwalifikowany na dniówkę zarobić może od 6 do 10 zł. i wzwyż, a pomoc od 4 do 6 zł. i więcej

Przy tym robotnicy za całkowite utrzymanie dzienne płacić będą około 1 zł. Przejazd do miejsca pracy na koszt pracodawcy.

W dniu dzisiejszym od godz. 8-ej rano w biurach Funduszu Pracy w Sosnowcu przyjmowane będą zapisy zgłaszających się na wyjazd na Polesie.

Wyrok w procesie

JAWORZNICKIM.

W poniedziałek w procesie o nadużycia węglowe w kopalniach jaworznickich toczącym się przed sądem okr. karnym w Krakowie. w 14 dniu trwania, przemawiali dalsi obrońcy, poczem trybunał udał się na naradę. celem wydania wyroku. Po kilkugodzinnych naradach ogłoszony został następujący wyrok:

Ludwik Koszowski i Jan Kuśnierczyk skazani zostali na kary 4 letniego więzienia, przyczym zaliczono im aresza śledcze od stycznia ub. r. do 12 lipca br., S. Warenhaupt. H. Bogler, R Fluhrowa i J. Bachner skazani zostali na kary 2 letnic go więzienia. umorzone amnestią do jednego roku. Osk. Józef Sas został uniewinniony. Ponadto koszta przewodu sądowego ponoszą oskarżeni, z wyjątkiem uniewinnionego Sasa.

Tajemnica zwłok

WYDOBYTYCH Z RZEKI.

Onegdaj o godz. 6 rano znaleziono w Jeleniu. w pow. chrzanowskimskim. na brzegu Przemszy zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny na którego ciele znajduje się wiele ran, zadanych nożem. W toku wstępnych dochodzeń zdolano zidentyfikować zwłoki. Ofiarą tajemniczego zabójstwa jest Franciszek Knapik z Jelenia. Dalsze dochodzenia w toku.

W kilku wierszach

KOŃSKIE MIĘSO.

Cały aparat propagandowy Trzeciej Rzeszy rozpoczął akcję, która ma na celu wykazać wszystkie zalety oraz korzyści wynikające ze spożycia mięsa końskiego. Ma to również na celu i zmniejszenie stanu pogłowia trzody chlewnej. aby w ten sposób wolne zapasy kontroli użyć dla celów aprowizacyjnych ludzi.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE ROLNIKÓW SZWAJCARSKICH.

Jedna dziesiąta wszystkich gospodarstw rolnych w Szwajcarii znajduje się w postępowaniu licytacyjnym. Zadłużenie rolników szyajcarskich w ciągu ostatniego roku wzrosło o sto milionów franków.

ŻABI REKORD.

Pisma amerykańskie donoszą. że w jednej miejscowości w Kalifornii zakończono doroczne zawody o „mistrzostwo żab". Zwycięźczynią została żaba. której skok wyniósł 5.28 m. Pobiła ona ostatni rekord w roku 1932 o dwa centymetry.

Wzrost uczuć religijnych we Francji

Masoneria pragnie pokoju z kościołem

Nie małą sensację wywołują na zachodzie Europy ostatnie pociągnięcia masonerii, która zupełnie niedwuznacznie zwraca się z ofertami pokojowymi pod adresem Kościoła katolickiego. W sferach masońskich Francji toczy się na ten temat dyskusja, a zwrot w wymienionym wyżej kierunku jest już zupełnie wyraźny.

Rewelacyjnie brzmiał niedawny artykuł w organie radykała Herriota „Ere Nouvelle". Pismo to, uchodzące za masońskie, wystąpiło w artykule swego redaktora naczelnego z twierdzeniem, że

w stosunkach Kościoła i państwa „nadeszła godzina pokoju", że w interesie przyszłości leży usuwanie antagonizmów religijnych,

że czas skończyć z diatrybami, które nie tylko do niczego nie prowadzą, ale które szkodzą interesom obustronnym, a wzmacniają wspólnego wroga. Nie ulegało wątpliwości, że pismo ma na myśli państwa i tendencje totalistyczne.

Jeszcze większą sensację wywołało przed kilku tygodniami ukazanie się na półkach księgarskich w Paryżu małej książeczki. Jest to

list otwarty znanego publicysty i historyka masońskiego,

członka Rady najwyższej mosonerii francuskiej Alberta Lantoine.

P. Albert Lantoine wychodzi z założenia, że Zachód coraz bardziej zanurza się w zwierzęcym materializmie. Ten materializm zwierzęcy znajduje swój wyraz w ustrojach totalistycznych, a przede wszystkim w bolszewiźmie. Otóż to właśnie stanowi wspólne niebezpieczeństwo Kościoła i masonerii. We wszystkich krajach o ustroju totalistycznym masoneria została zniszczona, jej istnienie wzbronione.

Tak jest w Italii, w Niemczech, w Rosji.

Ale masoneria twierdzi, że występuje przez pióro Lantoinea, bynajmniej nie tylko w obronie własnych interesów. Autor przemawia „w obronie całego świata kulturalnego i cywilizowanego" i usiłuje dowieść, że

chrystianizm i masoneria powinny współzawodniczyć pokojowo dla szczęścia ludzkości.

Od dwustu z góry lat panuje między Kościołem i masonerią stan wojny.

Pierwszy rzucił anatemę na masonerię papież Klemens XII (1738), za nim poszli: Benedykt XIV (1751), Pius VII, Leon XII, Pius IX (1865).

Bullę Klemensa XII, która zaczęła wojnę, stara się autor wytłumaczyć tym, że ogłoszono ją w czasie, kiedy

Watykan ożywiała ambicja monopolizowania dusz. Ta ambicja dziś ucichła — pisze Lantoine"

Nasze cele (t. j. Kościoła i masonerii) zawsze były identyczne. Czegóż szukacie, wy katolicy? — woła.
— Braterstwa ludzi — odpowiada.
— My także. Cała różnica tkwi w tym, że wy zwracacie się do uczuć, podczas kiedy masoneria apeluje do rozumu.

Co Kościół miał właściwie do zarzucenia masonerii? — woła autor i zaraz odpowiada: — To oto, że masoneria była tolerancyjna.

Nie zapominajmy, że był to wiek XVIII, kiedy jeszcze świeżo były w pamięci czasy inkwizycji i kiedy wszelkiego rodzaju uczucia tolerancyjne wydawały się Watykanowi zgubne i karygodne. Ale dziś czasy się zmieniły.

Kościół zrozumiał, że monopolizować dusz nie jest dłużej w stanie; masoneria znowu pojęła, że jej tolerancja i wolnomyślność za daleko mogą posunąć ludzkość.

Bolszewizm — oto czego lękać się zaczęły loże.

„Cóż wygrały obie strony w tej 200-letniej podjazdowej walce? Ani loża ani zakrystia nie zwyciężyły całkowicie".

Ale autor dostrzega wzrost uczuć religijnych tam nawet, gdzie dotychczas panował gruby materializm. We Francji, gdzie od wielu lat istnieje rozdział Kościoła od państwa odrodzenie chrześcijaństwa zdaje się nie ulegać kwestii, skoro nawet sfery oficjalne rozumieją potrzebę powrotu do unormowanych stosunków z Watykanem.

Skoro już o tych sprawach mówimy, należy przypomnieć, co niedawno na ten temat napisał znany publicysta polski Bolesław Koskowski w „Kur. Warszawskim":

„Ci, którzy wstaliby z grobu po śnie 50-letnim — pisze Koskowski — nie uwierzyliby swym oczom i uszom, bo zdarzyłoby im się teraz słyszeć ministrów socjalistycznych lub radykalistycznych, cytujących... encyklikę.

Publicysta polski przytacza kilka ostatnich wydarzeń, w któreby jeszcze kilka lat temu nikt nie uwierzył. Oto premier socjalistyczny Blum udaje się z małżonką na przyjęcie do nuncjusza Apostolskiego w Paryżu, w jakiś czas potym Ojciec św. przyjmuje na audiencji podsekretarkę stanu w gabinecie Bluma, p. Brunschwieg, a teraz znowu **Paryż i cała Francja witają z monarszymi honorami pierwszego od 100 lat legata papieskiego na Kongresie w Lisieux.**

Organ Bluma „Populaire" ogłosił niedawno interesującą opinię, **że jedną z ostatnich barier wszędzie tam, gdzie grozi pogaństwo totalne, stanowi katolicyzm.**



UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA BAZYLIKI W LISIEUX.

W Lisieux we Francji odbyły się uroczystości poświęcenia nowej bazyliki ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus. W uroczystościach wziął udział w charakterze specjalnego legata papieskiego Jego Eminencja ks. kardynał Pacelli, sekretarz stanu w Watykanie. Zdjęcie nasze przedstawia Jego Eminencję ks. kardynała Pacellego, udającego się wraz ze świtą do pawilonu watykańskiego na wystawie światowej

Prawda o spisku Tuchaczewskiego

Spiskowcy chcieli znieść ustrój komunistyczny

Wychodzący w Paryżu organ emigracji rosyjskiej „Poslednija Nowosti" zamieszcza sensacyjne rewelacje, dotyczące spisku Tuchaczewskiego, Gamarnika i innych rozstrzelanych generałów armii sowieckiej. Rewelacje te podobno są oparte na materiałach, posiadanych w Paryżu i w Londynie, gdzie zdobyto już

autentyczne i wyczerpujące dane co do istoty spiskn generałów sowieckich.

Według tych danych, zarzuty wysunięte przez rząd sowiecki przeciw rozstrzelanym generałom były zupełnie fałszywe.

Nie było mowy o ich stosunkach szpiegowskich ze sztabem niemieckim, o zamiarze ustąpienia Niemcom części terytorium rosyjskiego, ani o działalności mającej na celu rozkład i osłabienie armii sowieckiej.

Spisek istotnie był, ale chodziło o coś zupełnie innego. Gamarnik, który pełnił rolę „wychowawcy" armii czerwonej, doskonale znał i wyczuwał jej nastroje. Wiedział, że wśród synów chłopskich, którzy stanowią gros sił armii czerwonej, nurtuje głębokie niezadowolenie z powodu odebrania chłopom ziemi i przymusowej pracy pańszczyźnianej w kołchozach. Jest rzeczą prawdopodobną, że

Gamarnik był inicjatorem spisku, w którym chętnie wziął udział Tuchaczewskij,

przeznaczony na dyktatora wojskowego, oraz inni generałowie, którzy nigdy nie byli komunistami i również dobrze znali nastroje szeregowców armii czerwonej.

Celem spisku było obalenie Stalina i zniesienie ustroju komunistycznego. Miała być przywrócona drobna własność rolna, przemysłowa, rzemieślnicza itp. Wielki przemysł miał być po dawnemu własnością państwa. Rosja miała powrócić do swej nazwy historycznej i otrzymać ustrój państwa federalnego.

Spisek był wykryty przez zdradę Radka i Sokolnikowa, którzy byli wtajemniczeni w jego cele i skład osobisty

Aresztowano najpierw Gamarnika. Usiłował on zniszczyć kompromitujące dokumenty, stawił opór i został podczas aresztowania zabity.

Oficjalne wersje o jego samobójstwie były kłamstwem. Znalezione u Gamarnika dokumenty dały Stalinowi wszystkie nici do ręki. Aresztowanie Tuchaczewskiego i in. generałów nastąpiło tak szybko i zręcznie, że o zorganizowaniu jakiegoś oporu nie mogło być mowy.

Oskarżeni przyznali się na rozprawie sądowej do winy spisku, ale bynajmniej nie do szpiegostwa, co im zarzucano.

Zrozumiałe jest, że Stalin wolał obciążyć rozstrzelanych hańbiącą winą zdrady i szpiegostwa aniżeli ujawnić istotne cele i motywy ich postępowania.

O ile oficjalna wersja o powodach rozstrzelania Tuchaczewskiego nigdzie nie budziła wiary, o tyle obecnie rewelacje „Posl. Now." wydają się wielce prawdopodobne.

Z NOTATNIKA

Interes interesem

Generał Franco zaczyna się lekko rozczarowywać w pomocy Mussoliniego. Dotychczas sukcesy oddziałów włoskich nastrajały go bardzo optymistycznie, ale ostatnio spostrzegł on, że te sukcesy mogą bardzo drogo kosztować narodową Hiszpanię. Poza wojskami włoskimi zajechała do Hiszpanii moc aferzystów włoskich, którzy bez najmniejszego skrępowania dyskontują natychmiast każde zwycięstwo dla zapuszczenia swych macek w głąb Hiszpanii.

Gen Franco z niepokojem obserwuje aktywność Włochów na jego terytoriach i podobno już przestrzegał Mussoliniego przed zbytnią eksploatacją Hiszpanii. Mussolini sobie nic wiele jednak robi z żalów generała Franco słusznie uważając że interes jest interesem i, że nie ma takiej pomocy, za którą by się nie płaciło.

Zresztą strona czerwona też dosyć drogo musi płacić za pomoc Moskwy, mimo że to pomoc jest też ideowa.

To są nieprzyjemności wojny domowej, gaszące radość zwycięstwa.

Problemy dnia

Robotom na Czarnej Przemszy grozi przerwa

z powodu wyczerpania się kredytów

Roboty przy regulacji Czarnej Przemszy w Sosnowcu na Radosze podzielone są na dwie części. W pierwszej z nich wykonywany jest odcinek od żelaznego mostu linii kolejowej ra domskiej do fabryki „Radocha" i drugi od tego punktu do granicy województwa śląskiego, gdzie już Czarna Przemsza jest uregulowana.

Roboty ziemne na pierwszym z tych odcinków są już na ukończeniu i lada tydzień pozostanie już tylko praca dla kilkudziesięciu robotników brukarskich.

A przecież regulacja Czarnej Przemszy jest przeprowadzana i po to, by zatrudnić bezrobotnych. Obecnie pracuje ich na Czarnej Przemszy sześciuset Jest to liczba wcale pokaźna. Należałoby sobie życzyć, by bezrobotni ci mogli pracować jak najdłużej.

Nie wiadomo, czy to się jednak uda fundusze bowiem, otrzymane na regulację w wysokości 250 tys. zł., są już na wyczerpaniu, a dalszych obiecanych dwustu tysięcy jakoś nie widać

250 tys. zł. za które wykonywane są obecnie roboty na Czarnej Przemszy wystarczy na wykończenie pierwszego odcinka, ale już **nie starczy na roboty przygotowawcze dla drugiego odcinka, których wykonanie jest konieczne już teraz, jeżeli się chce, by w prowadzeniu robót nie było dłuższej przerwy.**

Chodzi mianowicie o zbudowanie prowizorycznego koryta drewnianego kosztem 70 tys. zł., w czym sam materiał pochłonie 45 tys. zł.

Jeżeli koryto drewniane nie będzie przeprowadzone w swoim czasie, to bezrobotni, zatrudnieni przy regulacji, nie będą mogli kontynuować robót przy drugim odcinku.

W ten sposób może powstać przerwa w robotach bardzo niekorzystna dla bezrobotnych.

Dlatego należy się spodziewać, że odpowiednie czynniki nie dopuszczą do przykrych następstw, jakie może spowodować, niedostarczenie w terminie dalszych kredytów na regulację Czarnej Przemszy.

Likwidacja strajku okupacyjnego

w cegielni Urbańczyka

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zatargu w cegielni Urbańczyka w Zagórzu. Jak już donosiliśmy robotnicy wywołali **strajk okupacyjny w cegielni w związku ze zwolnieniem z pracy 16 robotników,** na skutek braku zamówień na cegłę

Robotnicy strajkujące, domagali się przyjęcia do pracy kolegów. Ponieważ między stronami nie mogło dojść do zgody **w dniu wczorajszym zwołana została konferencja, w której wyniku osiągnięto porozumienie.**

P. Urbańczyk utrzymał w mocy swoją decyzję co do zwolnienia robotników, lecz zobowiązał się jednocześnie w razie otrzymania dalszych zamówień przyjąć do pracy w pierwszym rzędzie zredukowanych robotników.

Z pośród zredukowanych robotników przyjęty został do pracy tylko delegat strajkujących.

P. Urbańczyk przyrzekł równocześ nie wypłacić bieżące zarobki w dniu 14 i 15 bm.

Z dniem dzisiejszym robotnicy przystąpią do pracy.

Kazoń groził Berezą

Sensacyjne rewelacje o Targowicy mysłowickiej

Uzupełniając cykl rewelacyjnych artykułów o gospodarce na targowicy mysłowickiej, co stało się aktualne ze względu na wniesienie przez prokuratora do sądu aktu oskarżenia przeciw dyrektorom targowicy Kazoniowi. Fruchthaendlerowi i tow., zamieszczamy dziś oświetlenie tej niezwykłej sprawy przez Ajencję Śląską, wychodzącą w Katowicach. Oświetlenie to brzmi tak sensacyjnie, że, drukując po niższe szczegóły afery, czynimy to wyłącz nie na odpowiedzialność wspomnianej Ajencji.

W świetle afery Centralnej Targowicy Mysłowice wychodzą na miasto, w którym zapomniano o prawach boskich i ludzkich. Nie przebierając w środkach dyrektor Centralnej Targowicy Kazimierz Kazoń trząsł wszystkim, wszystkich teroryzował, lub miał w kieszeni. Ojciec miasta, burmistrz dr. Karczewski, wybrany posłem na Sejm Śląski, ponieważ — jak twierdzili żydzi z Fruchthaendlerem w swej ulotce

—„**był symbolem sprawiedliwości i moralności Mysłowic", musiał — według twierdzeń Kazonia — „tańczyć tak, jak on zechciał"**

i przez 6 lat krył wszystkie machinacje matadorów Centralnej Targowicy, wprowadzając w błąd zarówno magistrat, radę miejską, jak i Śląską Radę Wojewódzką i Urząd Wojewódzki Śląski, przy czym w końcu doszło do tego że wszelkie rozmowy prowadzono z nim przy świadkach i sporządzano z nich formalny protokół, by nie mógł później przeczyć temu co powiedział.

Kto zaś z radnych miejskich, obywateli, czy członków Rady Nadzorczej Centr. Targowicy domagał się od dr. Karczewskiego wkroczenia i zrobienia porządku, tego zbywał niczym, a o treści wszelkich doniesień i osobach donoszących dr. Karczewski powiadamiał zaraz Kazonia, by ten mógł się z niewygodną osobą policzyć. To też Kazoń w takich wypadkach wygrażał się, że **ma długą rękę i pośle niezadowolone go do Brześcia lub Berezy a nawet z tupetem zapewniał, że u nas jak wojewoda jest niegrzeczny, to możemy go przenieść na wygodniejsze miejsce".**

Kazoń niczego się nie bał i publicz nie mówił, że od krycia wszystkiego i internowania u władz „ma burmistrza i Ficowskiego.

Ten ostatni, b. ppłk. z armii austriackiej i prezes lokalnego BB., został przez Kazonia mianowany płatnym sekretarzem utworzonego dla zaanektowania posiadanych przez Centr. Targowicę w depozycie pieniędzy Warszawskiego Zrzeszenia Kupców i Handlarzy Trzody Związku Kupców i Komisjonerów Handlujących Nierogacizną i Bydłem Rogatem Woj. Śl. z pensją 500 zł. miesięcznie oraz szefem „propagandy" Centr. Targowicy z pensją 300 zł. miesięcznie, tak, że **Ficowski pobierał 800 zł i przez 5 lat wybrał ogółem 50.000 zł (poza pożyczkami z Targowicy) a rola jego w tym związku polegała na lekturze abonowanych czasopism,** związek bowiem żadnej aktywności nie przejawiał, nie leżała ona bowiem w intencji Kazonia. Mając takich pomocników, Kazoń gwizdał na wszystko i mówił, że całą radę miejską ma za 600 zł. w kieszeni.

Jak wyglądała gospodarka Kazonia na Targowicy burmistrz Karczewski wiedział doskonale, bowiem co miesiąc kazał sobie przedkładać próbne bilanse i wszystkie p dkładki do wydatków. Stąd też wiedział, że **Spółka Centralna Targowica, która rozpoczęła i cały czas prowadziła swą działalność bez grosza wpłaty na kapitał zakładowy, wynoszący nominalnie 27.000 zł., już w pierwszym roku swego istnienia była bankrutem a łączne niedobory bilansowe za czas do aresztowania Kazonia wyniosły 1.145.000 zł.,** które poprzez różne gwarancje spadają na miasto Mysłowice

Niezależnie od tego jest zadłużenie z tytułu Kasy Targowej w Banku Rolnym na 500.000 zł., za który to kredyt, rozgospodarowany przez Kazonia w przeciągu 3 tygodni, również gwarancję przejęło miasto.

Dr. Karczewski nietylko przymykał oczy na fakt, że Kazoń pełną ręką czerpał z Targowicy milionowe sumy na swoje interesy i hulanki z funduszów wierzycieli, ale nawet **umożliwił Kazoniowi i Fruchthaendlerowi pobieranie do końca wysokich (Kazoń 2.400 zł. mies., Fruchthaendler 2500 zł. miesięcznie) poborów, nawet za czas pobytu w więzieniu.**

Surowo ukarany uwodziciel

Wąsik skazany na 6 lat więzienia

Przedmiotem rozprawy jednego z ostatnich procesów, które odbyły się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, był ponury dramat skrzywdzonej dziewczyny w Sosnowcu na Pogoni. Kilka miesięcy temu mieszkańcy tej dzielnicy miasta wstrząśnięci zostali wypadkiem, który rozegrał się w domu Nr. 28 przy ul. Staropogońskiej.

Z okna mieszkania rewidenta targowego Stanisława Wąsika, znajdującego się na drugim piętrze, rzuciła się na bruk 20-letnia mieszkanka Kamieńska Stanisława Lewacka, doznając bardzo ciężkich obrażeń.

Śledztwo ustaliło wówczas, że Lewacka przybyła do Sosnowca w celu poszukiwania pracy i uwiedziona została przez Wąsika, który przedstawił się jej jako lekarz weterynarii i przyobiecał posadę w miejskiej rzeźni.

Po niewczasie Lewacka doszła do wniosku, iż padła ofiarą oszusta, a po wodem targnięcia się jej na życie był wstrząs nerwów z winy Wąsika, który podstępnie zwabił ją do swego mieszkania.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu, przed którym uwodziciel odpowiadał jako przed sądem pierwszej instancji, skazał Wąsika na sześć lat więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

DRZAZGI.

Połowa ulicy

Było kilka dni deszczowych i dobre nieba dokładnie polały ulice miast zagłębiowskich, wśród których szczególnie Sosnowcowi kurz doprawdy nadmiernie dokucza.

Ale może się już wypogodzi i należy się obawiać, że po deszczach tumany kurzu znowu zatrują nam i bez tego już zatrute życie.

Do walki z klęską kurzu przeznaczony jest beczkowóz magistracki. Dziwaczne jednak rzeczy dzieją się z tym miejskim polewaczem ulic.

Istnieje przepis, że właściciele domów polewają przed swoimi posesjami połowę jezdni, drugą zaś połowę polewa kamienicznik z vis a vis.

Tego przepisu bardzo ściśle przestrzega beczkowóz magistracki. Kiedy np. polewa ulicę Piłsudskiego przy placu Żwirki i Wigury, to czyni to tylko na połowie, przylegającej do tego miejskiego placu. Połowa zaś od strony kamienic pozostawiona jest do dyspozycji prywatnych sikawek kamieniczników.

Skutek jest taki, że na jednej połowie jezdni jest mokro, a na drugiej kurz. Kiedy zaś kamienicznicy polewają swoją połowę, to na magistrackiej stronie też już jest kurz.

I tak ciągle.

Przechodnie dziwią się, że beczkowóz nie polewa odrazu całej jezdni. Bo ostatecznie koszt jazdy jeden i ten sam, zatrudnienie strażaków to samo, więc cóżby szkodziło polać nie nie kosztującą magistracką wodą z rzeki całą jezdnię.

Byłoby i zdrowiej i rozsądniej.

—o—

Przy głośniku

DWA INTERESUJĄCE KONCERTY SYMFONICZNE.

Dla zwolenników muzyki poważnej szykuje się dziś prawdziwa biesiada muzyczna. Radio nadaje bowiem tego dnia dwa bardzo ciekawe koncerty symfoniczne. Jeden z płyt, drugi w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga. Audycja z płyt o godz. 10.00 przyniesie rzadko wykonywaną „Verklarte Nacht" Schonberga, jeden z wczesnych utworów tego niezwykłej miary kompozytora. W wykonaniu Minneapolis Symphony Orchestra pod dyr. E. Ormandy'ego oraz „Don Juana" Straussa, w wykonaniu orkiestry Filharmonii Londyńskiej pod dyr. Fritza Buscha.

Drugi koncert tego wieczoru rozpocznie się o godz. 22.00 i poświęcony będzie twórczości francuskiej. Wykonane zostaną utwory kompozytorów dawniejszych jak Ramear Boiealdieu oraz twórców ostatniej doby: Auberta, Debussy'ego i Chabriera. Niektóre z tych utworów wykonane będą w Polskim Radio po raz pierwszy.

Dobry żart

STARA ANEGDOTA.

Jest to stara, przedwojenna dykteryjka z tych czasów, kiedy jeszcze w Moskwie hulali przedstawiciele stanu kupieckiego.

Do restauracji „Esplanad" przychodzi wspaniały brodacz. Zamawia butelkę czystej, ćwierć funta kawioru i samowar herbaty. Wypił kilka kieliszków rozejrzał się dokoła i raptem zauważył śpiewające go w klatce kanarka.

— Co to za ptaszek ?

— Kanarejką go zwiemy — odpowiada kelner.

— Ile kosztuje?

— Piętnaście rubli, waszestwo.

— Doskonale, proszę go zaraz ugotować i podać w potrawce z ryżem.

Po upywie pół godziny kelner przynosi rondelek.

— Gotowe? — pyta kupiec.

— Gotowe.

— To proszę mi odkrajać porcję za dziesięć kopiejek.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Gaszono pożary, ratowano topielców

Walne zebranie ohhotniczej straży ogniowej w Będzinie

Odbyło się walne zebranie członków ochotniczej straży ogniowej w Będzinie. Zebranie zagaił prezes R. Monsiorski, zapraszając na przewodniczącego prez. emer. p. Ryppa. Przy stole prezydialnym, jako asesorowie zasiedli pp. Nowiński i Krzyżakowski jako sekretarz dr. Rogalski.

Straż będzińska w okresie sprawozdawczym rozwinęła ożywioną działalność aczkolwiek napotykała w swej pracy na poważne przeszkody natury finansowej. Trzeba było w pierwszym rzędzie wyszukiwać odpowiednie źródła dochodu, a później dopiero realizować zamierzone plany. Zarząd ze swej roli wywiązał się należycie. Zorganizował w ciągu roku zabawy i inne imprezy, z których **dochód przeznaczony został na powiększenie majątku straży**.

Ogółem z imprez i zbiórki ulicznej zebrano 1.258 zł. Oprócz tego uzyskano od zarządu miejskiego w Będzinie dodatkową subwencję w kwocie 700 zł. która wypłacana była poprzednio straży koszelewskiej.

Część pieniędzy przeznaczono na otwarcie „świetlicy strażackiej, a resztę na zakup najniezbędniejszych utensylii strażackich.

Duże wysiłki zarządu skierowane zostały w kierunku wyszkoleniowym czynnych członków straży oraz nad wzmocnieniem straży organizacyjnej oddziału.

Oddział będziński liczy 35 czynnych strażaków i dobrze zorganizowaną orkiestrę.

Straż wzięła 33 razy udział w gaszeniu pożarów, ratowaniu mieszkańców w czasie powodzi, ratowaniu topielców oraz gremialnie występowała w czasie różnych obchodów i uroczystości. Dla członków urządzono 12 wykładów strażackich i 9 wykładów OPG. Na 22 słuchaczy egzamin końcowy złożyło 20 osób.

W toku prac nie zapomniano o współżyciu towarzyskim wśród członków straży.

Jednym z takich serdecznych momentów była gwiazdka dla dzieci strażaków, zainicjowana przez p. Monsiorskiego.

Na zebraniu podkreślono życzliwy stosunek prez. Izydorczyka do straży, dzięki któremu oddział uzyskał lokal przy ul. Jasnej.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium, po czym dokonano wyboru nowych władz. Zarząd stanowią **R. Monsiorski — prezes, nacz. K. Lengas — wiceprezes, inż. Winter, W. Masłoń, Fr. Nowara, E. Domagalik, i St. Jagoda. Naczelnikiem jest p. Jędralski.**

Komisję rewizyjną wybrano w tym samym składzie.



Z frontu pracy w Zagłębiu

Konferencja z przedsiębiorcą z Huty Katarzyna

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu, sekretarz Angier odbył konferencję z przedsiębiorcą Osłońskim z Huty Katarzyna, w sprawie załatwienia żądań robotników.

Na konferencji przedsiębiorca wyraził zgodę na podwyżkę zarobków robotniczych o 15 proc., z tym, że po zawarciu nowej umowy w hutnictwie podwyższy płace robotnicze, jeszcze o tyle procent na ile opiewała będzie nowa umowa zbiorowa.

W tej sprawie wypowiedzą się jeszcze robotnicy, po czym podpisany zostanie odpowiedni protokół.

Strajki w Zagłębiu

Strajk w sosnowieckich zakładach ceramicznych trwa w dalszym ciągu.

Również strajkuje 24 pracowników firmy „Standard Nobel" oddziału sosnowieckiego, mieszczącego się przy ul. Naftowej.

Strajkujący domagają się wypłace nia ustawowych odszkodowań i od praw w wysokości półtoramiesięcznej pensji za każdy przepracowany rok.

Jak wiadomo zatarg ten wybuchł na tle przejęcia rynku polskiego „Standard Nobel" przez firmę Vacuum Oil Company S. A. Standard Nobel chcę wypłacić odprawy w wysokości jednej trzeciej części uposażenia miesięcznego za każdy przepracowany rok w firmie.

Utrącił nos przeciwnikowi

Krwawa awantura w Sosnowcu

W nocy z niedzieli na poniedziałek w domu przy ul. Perla 7 w Sosnowcu miała miejsce krwawa awantura, pomiędzy dwoma lokatorami.

Do mieszkania Wincentego Wrześniaka wszedł o godz. 1.30 po północy Kazimierz Dubiel, który od pewnego czasu żył na stopie nieprzyjaznej ze swym sąsiadem.

Dubiel był mocno podchmielony, to też awantura, w krótkim czasie zamieniła się w bójkę.

Wrześniak porwał w pewnym momencie styl od siekiery i uderzył Dubiela, łamiąc mu kość nosową.

Rannego przewieziono do szpitala, a policja wszczęła dochodzenie.

Wiadomości bieżące

Środa 14 Lipiec	Dziś: Bonawentury Jutro: Roz. Ap., Henryk Wschód słońca: 3,31 Zachód słońca: 19.52

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Ciotka Karola.
PATRIA: Skamieniały las
EDEN: Fredek uszczęśliwia świat Przygodny romans

— **WYJAZD PREZYDENTA DĄBROWY DO KIELC.** W dniu dzisiejszym prezydent Dąbrowy p. Trześniewski wyjechał do Kielc w sprawie zatwierdzenie budżetu na rok 1937-38.

— **REGULACJA RUCHU W CZELADZI.** W Czeladzi ustawiono zostały znaki regulujące ruch uliczny w mieście. Znaki wykonane są bardzo solidnie, więc przyczynią się niewątpliwie do zmniejszenia wypadków na ulicach w Czeladzi.

Nowe ceny chleba i mąki
W ZAGŁĘBIU.

Wczoraj w Będzinie pod przewodnictwem p. starosty Boxy odbyła się konferencja powiatowej komisji cennikowej do badania cen na powiat będziński. Na skutek zwyżki cen żyta ustalono nowe ceny mąki żytniej i chleba.

Mąka żytnia 70 proc. w hurcie 32 zł. za 100 kg., w detalu 36 gr. za 1 kg., mąka żytnia 82 proc. w hurcie 30 zł. za 100 kg. w detalu 33 gr. za 1 kg., mąka żytnia 95 proc. w hurcie 28 zł. za 100 kg. i w detalu 31 gr. za 1 kg.

Obniżone zostały również ceny chleba żytniego. Za 1 kg. chleba z mąki 75 proc. do 34 gr., z mąki 82 proc. do 28 gr. za 1 kg. i z mąki 95 proc. do 26 gr. za 1 kg. Ceny innych artykułów nie zmieniono.— Trzeba zaznaczyć, że nowo ustalone ceny obowiązywać będą od czwartku, to jest od 15 bm.

Nadal biją szyby
W BĘDZINIE I DĄBROWIE.

W dalszym ciągu zanotowano wypadki bicia szyb. W Będzinie stłuczono gablotkę fotograficzną przy Placu 3 go Maja oraz zamalowano kilka szyldów nad sklepami żydowskimi przy ulicy Czeladzkiej. Nocy wczorajszej nieznani osobnicy wybili również szyby u fotografa przy ulicy Królowej Jadwigi 7 i farbiarni przy ul. 3-go Maja w Dąbrowie.

Otruła się
ESENCJĄ OCTOWĄ.

Wczoraj w godzinach popołudniowych popełniła samobójstwo H. Sulewicz, zamieszkała przy ul. Kołłątaja 44 w Będzinie. Samobójczyni we własnym mieszkaniu napiła się esencji octowej. Odwieziona w stanie ciężkim do szpitala w Dąbrowie, gdzie życie zakończyła.

Powód samobójstwa — nieznany.

Pół roku więzienia
ZA PORANIENIE PRZYJACIÓŁKI.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zapadł wyrok na 26-letniego Michała Burzyńskiego (Sosnowiec. Pańska nr. 42), sprawcy krwawego zajścia na ul. 1 Maja w Sosnowcu, w którym B. ciężko okaleczył swą przyjaciółkę Marię Grzesiakównę.

Jak podawaliśmy kilka dni temu. Burzyński podejrzewając Grzesiakównę o zdradę, ciął ją brzytwą, zadając jej głęboką ranę od lewego ucha do prawej piersi. Sąd skazał Burzyńskiego na sześć miesięcy więzienia

Z ZAWIERCIA.

O przekazanie kolei
ZAWIERCIE — PORĘBA.

W dniu jutrzejszym wyjeżdża do Warszawy prezydent miasta p. Czesław Kowalski, by u władz miarodajnych załatwić sprawę ostatecznego przejęcia nowo wybudowanego odcinka kolejowego Zawiercie — Poręba — Siewierz — Tarnowskie Góry, a wykończonego już na odcinku Zawiercie — Poręba.

Odcinek kolejowy budowany przez zarząd miejski z dotacji Funduszu Pracy, a oddany ou zostanie na własność Ministerstwu Komunikacji.

Zaznaczyć należy, że do uruchomienia tego odcinka wzdychają oddawna Zakłady Przemysłowe „Poręba" w Porębie, albowiem tego rodzaju dogodna i tańsza komunikacja wpłynie dodatnio na obniżenie cen produkcji tej fabryki. Obecnie posiada Poręba własną kolejkę wąskotorową, jest to dość kosztowne.

Rekrutacja bezrobotnych
NA OBWAŁOWANIE WISŁY.

Miejscowa ekspozytura Funduszu Pracy otrzymała zapotrzebowanie na 150 robotników do pracy przy obwałowaniu Wisły.

Do pracy tej wyjechać mają robotnicy, zatrudnieni zastępczo na robotach publicznych, prowadzonych przez zarząd miejski. Czynione są starania, aby zapotrzebowanie to zwiększone zostało do 200 osób. Zauważyć należy, że w związku z nadsyłaniem zapotrzebowań na wyjazd. Fundusz Pracy zmniejsza zarządowi miejskiemu kredyty na roboty publiczne prowadzone na terenie miasta.

Uruchomienie dzieńców
W POWIECIE ZAWIERCKIM.

Zrzeszenie powiatowe Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Zawierciu, pragnąc przyjść z pomocą biednym matkom po wsiach, uruchomiło ostatnio trzy dzieńce sezonowe: w Rudnikach, Blanowicach i Czarnej Strudze. Niezależnie od tych prowadzone są stałe dzieńce na Porębie w Młynku, Kromołowie, Rokitnie Szlacheckim, Żarkach i Myszkowie.— Dzieńce te, obok celów podniesienia stanu zdrowotnego dzieci na wsi przez odpowiednie odżywianie, oraz ulżenie ich rodzicom w czasie wytężonej pracy w polu, mają na celu wychowanie obywatelskie.

W tym celu urządzane są ciekawe pogadanki, które prowadzą fachowo wyszkolone siły.

—ooo—

Z OLKUSZA.

(o) **NOWE AGENCJE POCZTOWE.** W Imbramowicach koło Skały pod Ojcowe motwarta została agencja pocztowa. Takie same agencje otwarte będą w Białym Kościele pod Krakowem i na osiedlu Bukowno pod Olkuszem gdy tylko znajdą się odpowiednie lokale. O taki lokal np. w Bukownie powinien postarać się zarząd miejski w Olkuszu, aby udogodnić letnikom osiedla otrzymywanie szybko poczty i gazet.

(o) **NOWA ORGANIZACJA B. WOJSKOWYCH.** Wobec zamiaru założenia w Olkuszu oddziału Związku Kaniowczyków i Żeligowszczyków, uprasza się wszystkich b. uczestników polskich formacji na wschodzie o zgłaszanie swoich adresów do p. Piotra Migielskiego w Olkuszu (wydział powiatowy).

o() **ZAWODY REJONOWE STRAŻACKIE.** W dniu 18 bm. odbędą się w Olkuszu na stadionie zawody rejonowe straży pożarnych ochotniczych rejonu bolesławskiego. Program obejmuje: nabożeństwo defiladę i o godz. 13 zawody indywidualne i ogólne.

Z powodu likwidacji szkoły przez fabrykę Steinhagena

600 dzieciom w wieku szkolnym grozi pozbawieniem nauki

Najwięcej uprzemysłowiona w powiecie zawierciańskim gmina Myszków pod względem szkolnictwa stoi na ostatnim miejscu. Pomimo istnienia 3 szkół powszechnych 7-mio klasowych — gmina nie posiada ani jednego budynku szkolnego. Jedną szkołę utrzymuje fabryka Steihagen i Saenger a dwie zarząd gminy. Możliwie wyposażona pod każdym względem jest szkoła fabryczna, zaś utrzymywane przez gminę mieszczą się w wynajętych salach przeważnie nieodpowiednich i rozrzuconych w kilku punktach Myszkowa i Pohulanki. Wpływa to bardzo ujemnie na naukę dzieci jak również niewygodnym jest dla nauczycielstwa które zmuszone jest przechodzić z budynku jednego do drugiego kilka razy.

Od 1 września 1937 roku fabryka we własnym zakresie szkoły utrzymywać nie będzie o czym zawiadomiła odpowiednie władze jeszcze w 1935 r. **Cały przeto ciężar utrzymywania tej** szkoły spada na barki gminy. Naj**boleśniej daje się odczuwać brak lokalu na pomieszczenie szkoły bowiem nie jest wiadomym czy fabryka z braku pomieszczeń dla swoich urzędników zgodzi się na wydzierżawienie dotychczasowego lokalu pod szkołę gdyż o innym lokalu nie ma mowy z braku mieszkań.**

Zarząd gminy nie został zaskoczony likwidacją szkoły prowadzonej we własnym zakresie przez firmę Steinhagen i Saenger wiedział już o tem jeszcze w 1935 roku. W związku z likwidacją szkoły fabryka wyraziła życzenie wybudowania odpowiedniego budynku szkolnego na pomieszczenie szkoły i mieszkań dla nauczycieli kosztem 100 tysięcy złotych. Życzenie to należałoby przyjąć z zadowoleniem, jednak tak nie jest. Plac pod budowę szkoły położony przy ulicy Kościuszki w Mijaczowie oddaje bezinteresownie gromada wsi Mijaczów. Plac ten w zupełności odpowiada wymaganiom na ten cel. Chodzi tylko o wyrażenie zgody ze strony władz gminnych i szkolnych na tą propozycję.

Władze gminne dla dobra szkoły pragną widzieć gmach szkolny na placu znacznie większym podarowanym pod budowę szkoły przez firmę „B-cia Bauerertz" w Mijaczowie czemu sprzeciwiają się w większości mieszkańcy wsi Mijaszów.

W sprawie budowy szkoły Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego Rz. P. oddział w Myszkowie w sali straży pożarnej przy licznym udziale i wypełnionej sali po brzegi publicznością powziął następującą rezolucję:

„Wobec likwidacji szkoły przez firmę Steinhagen i Saenger i przy braku jakichkolwiek pomieszczeń na szkołę we wsi Mijaczów oraz zważywszy, że firma Steinhagen i Saenger od dłuższego czasu zamierza budować szkołę przeznaczając na ten cel 100 tysięcy złotych, lecz z przyczyn od tej firmy niezależnych sprawa ta przewleka się, że gromada wsi Mijaczów posiada plac i na budowę szkoły oddaje je bezinteresownie, członkowie Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego Rz. P. oddział w Myszkowie zaniepokojeni o naukę dzieci w Mijaczowie proszą usilnie władze szkolne i samorządowe o zajęcie się tą sprawą i nadanie jej należytego tempa, aby Mijaczów nie pozostał bez szkoły od 1 września r. b. Rozważywszy szczegółowo wszelkie względy wyrażamy gorące życzenie, aby budynek mógł stanąć na placu gromadzkim w Mijaczowie przy ulicy Kościuszki, a nie gdzieindziej. Powyższą rezolucję postanowiono przesłać p. staroście powiatowemu w Zawierciu i kuratorium okręgu szkolnego krakowskiego za pośrednictwem p. inspektora szkolnego w Sosnowcu".

I rzeczywiście sprawą budowy szkoły w Mijaczowie winny zająć się odpowiednie czynniki rządowe, gdyż władzom gminnym ze względu na lokalne stosunki i dla dobra szkoły trudno jest sprawę tą ruszyć z miejsca przez co może najwięcej ucierpieć z górą 600 dzieci w wieku szkolnym które z braku pomieszczenia na szkołę mogą być pozbawione nauki w roku szkolnym 1937-38.

Jak spędzają dzień pięcioraczki kanadyjskie

Napisała Yvonne Leroux



„Tik, tak, tik, tak, wstawajcie małe Pięcioraczki" — nawołuje zegar, wiszący na jasnej ścianie dziecinnej sypialni! Pięć naszych bohaterek z wesołym szczebiotem wyskakuje z łóżeczek, wkłada szlafroczki i maleńkie pantofelki. Czeka na nie sok pomarańczowy (oh, jaki dobry!), a następnie łyżeczka tranu (nie obywa się bez małego grymasu!).

Po kilkuminutowej zabawie poranna kąpiel. Zimą, ciepła kąpiel. Latem dobry prysznic. Jednak zimą i latem jedynie Palmolive, to doskonałe mydło na olejku oliwkowym jest używane w tym tak ważnym momencie dla urody naszych czarujących panienek.

Bije godzina ósma. Pięcioraczki są czyste, jak kryształ: ząbki wyczyszczone, włoski uczesane, sukienki włożone. A teraz do stołu. Czeka nas gorące śniadanko. Zostaje ono szybko zjedzone, gdyż Pięcioraczki mają wspaniały apetyt.

Od 9 do 11 bawią się one na powietrzu zimą i latem, ale tylko wówczas gdy jest ładnie. W przeciwnym razie bawią się w domu: klocki, lalki, piosenki — rozrywek nie brak. O 11-ej wracają, myją rączki, jak dorosłe osoby (oczywiście mydłem Palmolive) i jedzą obiad o godz. 11.45. Po czym dwugodzinny odpoczynek na tarasie bez względu na temperaturę, która w Kanadzie przez długi czas utrzymuje się poniżej zera. Następnie jeszcze godzina zabawy. Wreszcie o godz. 4-ej nowy prysznic. Wolno im wówczas dowoli chlapać i bawić się obfitą pianą mydła Palmolive.

Po prysznicu nasze Pięcioraczki odpoczywają aż do kolacji, do godz. 5.45. — Po kolacji następuje najciekawsza chwila, gdy opowiadam im piękną bajkę po francusku (Pięcioraczki rozumieją i mówią po francusku, jak prawdziwe Kanadyjki). Grzecznie odmawiają paciorek. Zasypiają kołysane przez anioły i na jedwabistych skrzydłach płyną do czarownej krainy snów, gdzie spotykają się co noc wszystkie grzeczne dzieci całego świata.

YVONNE LEROUX
Wychowawczyni Pięcioraczków.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

32)

— Dwa coctaile, niezbyt ostre — zamówił. Butelka Pomery z 1911 r. a do jedzenia... wybrał dania uważnie, często zwracając się do niej po poradę, potem pili coctail, przyglądając się publiczności. Tylko przez kilka chwil trwała niezręczna przerwa w rozmowie, wydawało się im jakoś trudno w tym otoczeniu wrócić do intymnej rozmowy, jaką rozpoczęli, jadąc o zmroku do jej domu w Battersea. Ale z pewnym wysiłkiem nawiązali ją na nowo.

— Pani była sekretarką wielkiego człowieka pod koniec wojny? — zapytał.

Skinęła głową.

— Tak, byłam z nim w Paryżu. — Było to rzeczywiście ważne doświadczenie w moim życiu. Ale nie miałam tam prawie wcale przyjaciół i nie byłam w zbyt bliskich stosunkach z moim otoczeniem. Oni wszyscy mieli swoich własnych przyjaciół i swoje własne sprawy. Ja byłam zawsze gdzieś na boku. Z radością wróciłam do Anglii.

— Nie mogę tego wszystkiego zrozumieć — rzekł szczerze.

Uśmiechnęła się, pokazując w uśmiechu bardzo ładne ząbki — i jeszcze mniej to rozumiał.

— Widzi pan — wyjaśniła — sądzę, że to częściowo była moja własna wina. Dopóki się nie ma lat 30 gdy obawa pozostania na zawsze starą panną nie jest rzeczą realną, jest się nieco za bardzo wybredna i za bardzo surową wobec życia. Chciałam mieć narzeczonego, jak inne kobiety, ale chciałam go wybrać sama: kogoś jak dziś widzę lepszego niż upoważniało mnie do tego moje stanowisko w życiu lub uroda i nagle obudziłam się, uświadamiając sobie smutną rzeczywistość, że jestem już kobietą w średnim wieku.

— 30 lat, to nic dla kobiety — zaprotestował.

— 30 lat dla kobiety, która nie miała nigdy kochanka — wtrąciła — to w każdym razie koniec młodości. Jednego człowieka, którego mogłabym była poślubić, musiałabym kupić sobie, pracując dla niego i dla siebie. Widuję go wciąż jeszcze, co jakieś 2 lub 3 miesiące.

— No, to coś znaczy — rzekł? — Niech mi pani o nim opowie.

— Nie ma w tym nic interesującego — rzekła. — Jest to urzędnik, pracujący w handlowej części miasta, mniej więcej w moim wieku, wyglądający lepiej, niż możnaby się spodziewać, biorąc pod uwagę jego tryb życia. Zarabia dość dobrze ale wszystko wydaje na siebie. Nie sądzę, żeby miał zaoszczędzone 5 funtów. Dawniej widywałam go trochę częściej ale też nie bardzo często. Nigdy nie byliśmy prawdziwie w intymnych stosunkach. Nie jest w moim guście, ale jest w każdym razie mężczyzna i lubiłam go zawsze bardziej, niż mu to kiedykolwiek okazywałam. Gdyśmy się ostatni raz widzieli, powiedział, że szuka kobiety z pieniędzmi, że nie mógłby się ożenić inaczej.

— No, wobec tego, nie stawiam go wysoko — oświadczył dobrodusznie Marek — niech go pani wykreśli z listy.

— Nie mogę — odpowiedziała — gdyż to jest jedyny z pośród znanych mi mężczyzn, którego czuję, że mogłabym poślubić. Ale nie chce mnie, a jeśliby nawet chciał — uważa za przeszkodę, że jestem biedna.

— Pozna pani jeszcze dużo innych mężczyzn — zapewnił.

— Mężczyźni boją się mnie — westchnęła — uważając mnie za zbyt poważną, a za mało porywną na to, by mnie traktować poważnie. A wcale nie jestem pewną, czy w istocie jestem poważną. W ten sposób rozpoczęłam życie i zdaje mi się, że mimo woli przylgnęła do mnie surowa mina.

— Nie ma pani wcale krewnych? — zapytał.

— Ciotkę w Australii, urodziłam się w Jersey i byłam jedynym dzieckiem, ojciec i matka umarli tam oboje. Przyjechałam do Londynu mając lat 18 — i poszłam do schroniska dla samotnych dziewcząt. Wtedy zaczęłam pracować. Wydaje mi się, że to mi się powiodło. W każdym razie praca jest jedyną rzeczą, jaka kiedykolwiek znalazła miejsce w moim życiu.

— Praca dopiero co dostała się do mego życia — przyznał — nie znamy się dłużej niż 3 tygodnie.

Roześmiała się.

— Czy prawdę nazywa pan pracą to, co pan robi.

— Nie to może, co robiłem dzisiaj, ale pan Hugerson chciał abym z nim pozostał. Było bardzo interesujące, to co dyktował.

Umilkła nagle, głowa jej poruszała się w takt muzyki. Oczy skierowały się w stronę tańczących par.

— Wydaje mi się, że pani ma ochotę potańczyć — zauważył.

— Nie umiem — wyznała z pewną goryczą.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego.

—ooo—

117)

— zatym nie traćmy czasu. List zechce pani napisać sama. Nie chciałbym wpływać na jego treść, lecz proszę tylko, aby włożyła pani w swe słowa całą siłę uczucia. Musi pani przedstawić swą tęsknotę, ból, rozpacz; jednym słowem należy użyć wszelkich środków, aby pan Burski zrozumiał, że dla dobra, dla szczęścia i spokoju pani nie powinien zawahać się przed niczym. Muszą tam być zaklęcia, prośby... Zresztą pani to potrafi zrobić najlepiej — uśmiechnął się.

Jadwiga z jakimś pośpiechem wyjęła papier i w skupieniu usiadła przy stoliku.

— Dobrze byłoby zamieścić i takie zdanie: — podpowiedział jej — Pamiętaj Stachu, że wolność twoja zależy tylko od ścisłego zastosowania się do wszystkich wskazówek adwokata Grochulskiego...

— Dobrze, panie mecenasie — odparła, rzucając na biały papier słowa, czerpane wprost z serca.

Gdy skończyła, podała list do przeczytania Grochulskiemu.

— Dobrze, bardzo dobrze — pochwalił, po czym, wsunąwszy papier do białej koperty, schował ją do portfela.

— Teraz może pani już być pewna, że za kilka dni pan Stanisław będzie z powrotem przy pani. Oczywiście pod tym warunkiem, że nie przejedzie mnie tramwaj, lub nie spotka jakie inne nieszczęście — uśmiechnął się — Bo proszę nie zapominać, że wolność pana inżyniera Burskiego zależy tylko ode mnie — podkreślił — Gdyby nie fakt natrafienia przeze mnie na właściwego mordercę, którego w najbliższym czasie oddam w ręce sprawiedliwości, sprawa wolności, a nawet życia pani narzeczonego zostałaby przesądzoną...

Odpowiedziała mu tylko pełnym wdzięczności spojrzeniem

Będąc cały czas rozmowy z adwokatem w stanie nerwowego podniecenia, przerzucając się ustawicznie od radosnej nadziei do zwątpienia, a nawet rozpaczy, Jadwiga nie była w stanie zaobserwować szybko następujących zmian w usposobieniu i wyglądzie Grochulskiego. Nie dostrzegała, że teraz, kiedy list do Burskiego znajdował się już w jego kieszeni, wyblakłe rybie oczy adwokata rozpaliły się nie zdrowym blaskiem tłumionego dotąd uczucia pożądania. Jego natarczywe spojrzenia ślizgały się po Jadwidze, odkrywając w tej młodej i pięknej kobiecie coraz to nowe wdzięki. Adwokat czuł, że fala krwi kipiącym żarem przelewa mu się w aortach i z szumem uderza do głowy.

Byli przecież sami. Siedziała tak blisko niego, że wystarczy wyciągnąć tylko ręce przed siebie, aby objąć ją w pół i przytulić do wezbranego nadmiarem uczuć serca. W samej rzeczy nie były to jakieś wznioślejsze uczucia, a tylko nieopanowana chęć posiadania tej pięknej kobiety; zwykła żądza i nic poza tym.

Właściwa sprawa, w jakiej tu przybył, była już załatwiona, lecz Grochulski nie miał zamiaru pożegnać Jadwigę. — Muszę uzyskać bodaj niewielki zadatek na poczet honorarium — myślał ze wzrastającym pożądaniem. — Nie jestem przecież jeszcze ani zbyt stary, ani też mało przystojny, aby nie móc zastąpić pana Stanisława... Spróbujemy.

— Powinna się pani teraz rozchmurzyć, panno Jadwigo — przemówił z uśmiechem. — Zapewniam panią, że wszystko się skończy dobrze, nie ma więc najmniejszych powodów do zmartwień. Powinna pani dziękować Opatrzności, że zesłała mnie pani.. he, he, he...

— Nie zapomnimy tego panu nigdy...

— Uznanie pani cenię sobie bardzo wysoko — odpowiedział z zadowoleniem. — Nawet mogę być z tego powodu zarozumiały... he, he, he...

Jadwiga milczała. Dostrzegała bowiem wyraźnie, że adwokat, po załatwieniu sprawy, znów skierowuje rozmowę na tory banalnej konwersacji, operując dwuznacznikami. Nie chciała go sobie zrażać, ale obawiała się z drugiej strony, że jej zrozumiała zresztą uprzejmość może tamtego ośmielić jeszcze bardziej. Wprawdzie Grochulski nie popełnił dotąd względem niej żadnej grubszej niewłaściwości, jednakże instynkt kobiecy przestrzegał ją przed zbytnią poufałością.

— Prawdę mówiąc, powinienem już panią pożegnać — podjął znów adwokat, — ale mając przed sobą tak urocze zjawisko, jak pani, panno Jadwigo, człowiek nie ma po prostu sił oderwać oczu od niego — obdarzył ją wiele mówiącym spojrzeniem.

Zarumieniła się, lecz milczała dalej.

— W dodatku obiecuję sobie otrzymać jakiś zadatek na poczet honorarium — uśmiechnął się obleśnie, spoglądając na kobietę coraz to pożądliwszym spojrzeniem.

— Pan mecenas jest przyzwyczajony do wysokich honorariów, a ja nie rozporządzam większą gotówką, — odparła, jakby nie domyślając się do czego tamten zmierza. — Oto wszystko, czym mogę na razie panu służyć — wyjęła z torebki jedyny stuzłotowy banknot i położyła go przed Grochulskim.

— He, he, he... Zażartowałem, moja droga ślicznotko — odpowiedział, odsuwając od siebie pieniądze. — Proszę to schować, gdyż przyda się pani na co innego. Jeżeli wspomniałem o zadatku, to nigdy nie miałem na uwadze pieniędzy... he, he, he..

— ?...

— Jeden pani całusek wart więcej, niż największe honoraria — powiedział zbyt śmiało, nie będąc w stanie zapanować dłużej nad wzbierającą falą pożądania.

d. c. n.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 14 lipca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.18 Gimnastyka 6.35 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Mieszanki pastewne. 12.25 Koncert ork. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Kwadrans poetycki. 16.15 Pieśni w wyk. chóru Hejnał. 16.45 Psychologia żołnierza w literaturze polskiej. 17.00 Recital M. Szaleskiego altówka 17.25 Pieśni francuskie. 17.50 Buduję własny dom. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 W księżycową noc 20.45 50.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa 14 lipca.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Polska kapela ludowa. 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Płyty gramofonowe 13.00 Koncert życzeń 13.15 Koncert rozrywkowy. 15.30 Płyty. 15.40 Wiadomości giełdowe. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. 19.00 Wśród czasopism śląskich. 19.10 Recital śpiewaczy. 19.40 Pogadanka aktualna. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 15 lipca .

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstaja zorze". 6.18 Gimnastyka 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Praca gospodyń w czasie żniw Pogadanka. 12.25 Płyty. 12.40 Od warsztatu do warsztatu. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Najnowsze wynalazki. 16.45 Słoneczne niebezpieczeństwo 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka taneczna. 21.45 Kilka lat młodości mojej w Wilnie. 22.00 Płyty. 22.50 Wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Programy lokalne.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE
POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

Napad uzbrojonych bandytów
na dom gospodarza w miechowskim

W nocy na 12 bm. kilku bandytów uzbrojonych w rewolwery, przybyło do mieszkańca wsi Winiary, gm. Pałecznica, pow. miechowskiego, Stanisława Jańczyka, domagając się otwarcia drzwi, przy czym

jeden z nich strzelił do mieszkania przez okno.

Steroryzowany w ten sposób gospodarz otwarł drzwi, przez które weszło dwóch sprawców z rewolwerami. Rozkazali oni domownikom stanąć w szeregu i odwrócić się do ściany. Jeden z bandytów pilnował domowników, a drugi przyniesionym rydlem skopał ziemię pod piecem i podłogą izby w poszukiwaniu pieniędzy.

Ponieważ poszukiwania nie dały rezultatu,

bandyci zrabowali gospodarzowi wszystką pościel, oraz nauczycielce miejscowej szkoły powszechnej, Sitkównie, nieobecnej we wsi, futro damskie, kołdrę watowaną i nakrycie stołowe (platery).

Po zagrożeniu śmiercią w razie alarmu, bandyci zbiegli z łupem w nieznanym kierunku. Pościg policja zarządziła.

Zła gospodarka leśna
w majątku Rokitno-Szlacheckie

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbędzie się niebawem sprawa wszczęta przez komisarza ochrony lasów w Częstochowie przeciwko współwłaścicielom i administratorowi majątku Rokitno - Szlacheckie w powiecie zawierciańskim. Komisarz ochrony lasów złożył do Starostwa zawierciańskiego skargę w związku ze złą gospodarką leśną w majątku Rokitno - Szlacheckie, zarzucając współwłaścicielom majątku i administratorowi nie zalesienie kilkudziesięciu hektarów terenu wbrew rozporządzeniu Prez RP. z 1927 roku o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa.

Na liście oskarżonych znajdują się współwłaściciele majątku Rok. Szlacheckie Ludwika Taraszkiewiczowa z Równego, Józef i Michał Polescy z Warszawy oraz administrator majątku Stanisław Sieniawski, zamieszkały w Łazach.

Starostwo w Zawierciu, uznając słuszność zarzutów komisarza ochrony lasów, skazało wymienionych na grzywnę w łącznej kwocie kilkudziesięciu tysięcy złotych, z zamianą w razie niezapacenia na bezwzględny areszt w stosunku do wszystkich skazanych, na przeciąg trzech tygodni.

Od tego orzeczenia skazani wnieśli odwołanie do Sądu Okręgowego w Sosnowcu, które będzie przedmiotem rozprawy sądowej.

Z MIECHOWA

Postrzelenie przemytnika
Z MIECHOWSKIEGO.

Na zielonej granicy pod Rudą Śl. w pow. świętochłowickim, polscy strażnicy graniczni zauważyli kilku mężczyzn, przekradających się przez granicę na stronę polską. Ponieważ na wezwanie nie zatrzymali się, strażnicy strzelił kilkakrotnie z karabinów, raniąc jednego z uciekających 22-letniego Stefana Romanka z Szudowówki, w pow. miechowskim.

Romanek ma ciężką ranę postrzałową lewej nogi. Przewieziono go do szpitala.

Restauracja kościoła
MIECHOWITÓW W MIECHOWIE.

Wskutek ostatniej klęski powodzi, w powiecie miechowskim m. in. ucierpiał kościół parafialny w Miechowie dawniej zakonu Bożogrobców, zw. Miechowitami, zbudowany w XII w. sumptem Jaksy Gryfa przez mistrzów włoskich. Woda bowiem wdarła się do podziemi kościoła i mogłaby zagrażać cennemu zabytkowi.

Dzięki obecnemu proboszczowi ks. kanonikowi Widłakowi, pod kierownictwem inżyniera - specjalisty z Krakowa prowadzone są prace odwadniające i zabezpieczające na przyszłość podziemia od zalewu wód.

Poza tym w samej świątyni prowadzone są prace remontowe i nad odnowieniem kościoła, który odznacza się oryginalnością budowy i niespotykanym bogactwem dawnej struktury.

Wśród innych zabytków w kościele Bożogrobców znajduje się cenna biblioteka i skarbiec z okazami rzadko spotykanej sztuki złotniczej, snycerskiej i włókienniczej.

Odnowienie kościoła prowadzone jest przez krakowskich artystów - malarzy.

Trzecia pięciolatka
ROZBUDOWA MIAST SOWIECKICH.

W roku bieżącym kończy się druga pięciolatka w ZSSR. Odbywała się ona pod hasłem rozwinięcia przemysłu sowieckiego. Obecna zaś, trzecia pięciolatka, jak piszę prasa sowiecka, stać będzie pod hasłem podniesienia dobrobytu państwa i jego mieszkańców. W jej ramach przewidziana jest przede wszystkim rozbudowa miast, wzniesienie nowych domów mieszkalnych, szkół i szpitali oraz domów społecznych.

Druga pięciolatka, która zakończyła się ogólnym niepowodzeniem, kosztowała państwo do 20 miliardów rubli. Jednakowoż rząd sowiecki, nie zrażony niepowodzeniem projektuje preliminować jeszcze większą sumę, aniżeli poprzednia, na trzecią pięciolatkę.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Niezwykły klient fryzjera

W jednym z drugorzędnych zakładów fryzjerskich zjawia się klient. pewien inspektor.

Klient jest mocno „zawiany".

— Czem mogę służyć szanownemu panu inspektorowi. — pyta Figaro.

— Ogolić! — pada odpowiedź.

Po kilku minutach cyferblat pana inspektora jest ogolony na glanc i błyszczy na fest.

Fryzjer wyciera serwetką puder z oblicza inspektorskiego i mówi grzecznie i szarmancko:

— Dziękuję bardzo i proszę.

— Już skończone? — pyta zawiany klient. któremu bardzo wygodnie jest siedzieć w fotelu i trochę drzemać.

— Tak jest! Pan inspektor jest już ogolony.

— No to dalej golić. Wąsy zgolić!

— Wąsy? — pyta Figaro i zaprzecza:— Bez wąsów będzie panu inspektorowi nie do twarzy.

— Ja lepiej wiem. jak mi będzie. Golić!

Po kilku minutach z pięknego wąsa nie pozostaje śladu.

Służę — znów mówi grzecznie i szarmancko fryzjer.

— Już? — znów pyta p. inspektor, otwierając zamykające się oczęta i znów rozkazuje:

— Dalej golić.

— Nie rozumiem. Co mam dalej golić?

Głowę golić! Całą głowę!

Po kilku minutach głowa inspektora jest też wygolona jak nowa kula bilardowa.

— Proszę! — znów mówi fryzjer, kłaniając się uprzejmie.

— Znów pan skończył? No to gol pan dalej.

— Nie mam już czego golić dalej. proszę pana inspektora.

— Jakto niema?? A brwi — to pies. Gol pan brwi!

— Panie inspektorze! Jakżeż to będzie wyglądało! — próbuje przekonać klienta fryzjer.

— Ja lepiej wiem, jak to ma wyglądać. Proszę golić — koniec! Kto z nas jest klientem: ja czy pan?

— No, jeżeli pan inspektor każe, proszę bardzo!

Po chwili brwi są zgolone.

— Dorożkę zawołać! — rozkazuje p. inspektor.

Pikolak leci na ulicę po dryndę i po paru minutach ogolony tam i z powrotem pan inspektor odjeżdża.

W zakładzie fryzjerskim śmiech. żarty i dowcpy.

Fryzjer się śmieje. Pikolak skowycze Manicurzystka aj boleści żołądkowych od śmiechu dostaje!

— Ho — ho — ho!

— Hi — hi — hi — hi!

— Ha — ha — ha — ha!

Dnia następnego. w godzinach porannych. do zakładu fryzjerskiego wpada jak bomba. p. inspektor.

— To pan mnie wczoraj tu golił? — pyta gniewnie i groźnie.

— Ja, proszę pana inspektora. Faktycznie. ja.

— To cóż pan ze mnie zrobił, co? Wariata pan ze mnie struga, co?

— Nie rozumiem.

— Nie rozumiesz pan. Spójrz pan. jak ja wyglądam! Jak prawdziwa...

— Pan inspektor kazał. Pan inspektor żądał.

— Idiota pan jest! Co znaczy: kazał? Upił się człowiek i sam nie wiedział. co mówi. A pan odrazu... taki usłużny. Dureń z pana i bałwan! Mało co tam pijany gość bredzi.. Może gość zechce, aby mu pan głowę brzytwą odciął.

— To pan mu zaraz obetnie? Zobacz pan — jak ja teraz wyglądam! Jak ja pomiędzy ludzi pokazać się teraz mogę, co? Muszę teraz cały miesiąc w domu siedzieć i ludziom nie pokazywać się. nim wszystko to odrośnie. Idioto jeden!

Pan inspektor zawrócił się gniewnie i wyszedł z zakładu. mocno trzasnąwszy drzwiami.

ZE SPORTU

Dokoła nowej afery

w piłkarstwie zagłębiowskim

W piłkarstwie Zagłębia Dąbrowskiego w końcu każdego sezonu wychodzi na jaw jakaś afera. Zazwyczaj klub który wyciąga na światło dzienne przestępstwa sportowe innego klubu chce w ten sposób zdobyć mistrzostwo.

I w bieżącym roku nie obeszło się bez afery w piłkarstwie zagłębiowskim. Oto kierownictwo TS. Sosnowiec ustaliło, że w drużynie „Zewu" Niemce. który został mistrzem podgrupy B-klasy występował gracz Józef Gut, pod fałszywym imieniem Berthold. Gracz ten był zgłoszony również do KS. Kresy w Chorzowie. Sprawą tą dotychczas zajmuje się WG. i D. podokręgu Zagłębia. co nie przeszkadza jednak. że w pewnej części prasy pojawiają się notatki. poddające w wątpliwość dochodzenie władz piłkarskich.

Nie przesądzając jaki obrót weźmie cała ta sprawa stwierdzić należy, że niektórym działaczom chodzi o urobienie opinii sportowej Zagłębia. jakoby władze piłkarskie nie chciały definitywnie rozstrzygnąć tej sprawy.

Ostatnio od TS. Zew otrzymaliśmy odpis pisma. które wysłane zostało w związku ze sprawą Guta do WG. i D. podokręgu Zagłębia. Zew przyznaje się w tym piśmie. że Gut brał udział w kilku meczach, ale klubowi nie było wiadomem, iż gracz ten występuje pod fałszywym imieniem. Z chwilą stwierdzenia tego faktu Gut został usunięty z drużyny. Ponad to Zew stwierdza. że w bieżącym roku kierownik TS. Sosnowca p. Boraczyński który rozpoczął sprawę Guta. robił odpowiednie „starania". aby mecze z Zewem i Kazimierzem „zakończyły" się wygraną Sosnowca. Starania te zostały jednak bez rezultatu. wobec czego wyciągnięta została sprawa gracza Guta. Na okoliczność tą zarząd Zewu podaje świadków, przy których kierownik Sosnowca prowadził rozmowy.

Nie wątpimy, że rozpatrując sprawę zawodnika Guta WG. i D. podokręgu Zagłębia zajmie się również zarzutami skierowanymi pod adresem kierownika T. S. Sosnowiec, aby tę aferę wyświetlić całkowicie.

Za dużo bowiem mówi się w Zagłębiu o przekupstwie graczy. stronniczości sędziów i różnych innych ciemnych kombinacjach w klubach sportowych.

———ooo———

Tabela rozgrywek

W wyniku dotychczas odbytych rozgrywek o wejscie do ligi tabela ukształtowała się następująco:

I grupa — 1) Polonia 2 gry, 3 pkt. st. bramek 5:4. 2) Gryf 2 gry, 2 pkt.. st. br. 5:5. 3) Union Touring 2 gry. 2 pkt., st. br. 4:4, 4) HCP. 2 gry. 1 pkt. st. br. 3:4.

II grupa — Podgórze 1 gra. 2 pkt.. st. bramek 5:2. 2) Brygada 1 gra, 1 pkt., st. bramek 5:9. 3) Strzelec 2 gry. 1 pkt., st. br. 2:6, 4) Resovia 2 gry, 1 pkt.. st. br. 1.6

IV grupa — 1) Śmigły 1 gra, 2 pkt.. st. br. 1:0, 2) WKS. Grodno 1 gra. 1 pkt. st. br. 2:2, 3) Ruch 2 gry. 1 pkt. st. br. 2.3

Likwidacia zatargu

POMIĘDZY LITWĄ A ŁOTWĄ.

Znany zatarg pomiędzy Łotwą a Litwą po mistrzostwach Europy w koszykówce. które się odbyły w Rydze, został ostatnio zlikwidowany. Litwini udzielili Łotyszom satysfakcji i stosunki sportowe zostały znowu nawiązane. Odwołany w swoim czasie mecz piłkarski o mistrzostwo świata postanowiono obecnie rozegrać dn. 29 lipca. Rewanżowe spotkanie odbędzie się we wrześniu.

Mecz Polska — Niemcy

NIE DOJDZIE DO SKUTKU.

Mecz kobiecy lekkoatletyczny Polska—Niemcy nie dojdzie w roku bieżącym. jak się informujemy w PZLA. do skutku.

Projektowane jest natomiast urządzenie międzynarodowych zawodów kobiecych, z udziałem kilku czołowych zawodniczek zagranicznych.

Co do męskiego meczu Polska — Niemcy, który odbędzie się 21—22 sierpnia raczej w Warszawie niż w Chorzowie. to na dal czynione są starania o uzyskanie odpowiednich funduszów na przygotowania i urządzenie obozu treningowego.

Nowe rekordy Polski

W ŁUCZNICTWIE.

Podczas dziesiątych, jubileuszowych. narodowych zawodów łuczniczych we Lwowie ustanowiono trzy nowe rekordy polskie.

Mianowicie Kurkowska — Spychajowa na 35 m. ustanowiła nowy rekord, uzyskując 124 pkt. Ostatni rekord wynosił 110. Na 25 m. uzyskała 192 pkt., ostatni 187. W strzelaniu na 50 m. dla panów Majewski (PPW. Bydgoszcz) uzyskał 461 pkt.. co jest nowym rekordem Polski. Dawny rekord należał do Szymusia (PPW. Kraków) i wynosił 381 pkt.

Konkurencja L. V. po 30 strzałów na 25 m. 30 m. i 50 m. — panie: 1) Kurkowska - Spychajłowa (PKO. Warszawa) 523 pkt. 2) Olearczyk (PPW. Lwów). Zespołowo pierwsze miejsce zajęła drużyna PPW. Orlęta Lwów 619 pkt., 2) PPW. Błysk Kraków. 3) PPW. Lublin.

Panowie: 1) Tusz Miros PPW. Pasi Lwów 344 pkt.. 2) Majewski PPW. Bydgoszcz, 3) Szymuś PPW. Kraków. Zespołowo pierwszy Lwów 944 pkt., 2) Klub sportowy Boruta Zgierz, 3) PPW. Bydgoszcz.

Konkurencja L 4 po 60 strzałów na 25 m i 50 m. Panie: mistrzostwo Polski zdobyła Kurkowska — Spychajowa 620 pkt.. na 1320 możliwych. 2) Olearczyk 476 pkt.. 3) Janecka PPW. Kraków 467 kpt. W klasyfikacji zespołowej. 2) Błysk Kraków, 3) PPW. Lublin.

W grupie panów: 1) Trusz Miron 714 pkt. na 1.320 możliwych 2) Majewski 600 pkt.. 3) Szymuś 670 pkt. Zespołowo: PPW. Lwów 1924 pkt., 2) Boruta Zgierz 1759 pkt. 3) PPW. Bydgoszcz 1650 pkt. 4) PPW Kraków 1626 pkt.

Na odległości długie: panie, na 70 m. 1) Kurkowska - Spychajawa 168 pkt,. 2) Dubajowa 131 pkt., 3) Stępieniówna (KPW) Kraków) 92 pkt.

Panowie na 90 m. 1) Trusz Miron 172 pkt., 2) Prugar (Pogoń Lwów) 144 pkt., 3) Bogulski (Sokół Kraków) 140 pkt.

Walasiewiczówna przyjedzie

W DNIU 13 BM DO POLSKI

Polski Zw. Lekkoatletyczny otrzymał od Walasiewiczówny depeszę z pokładu M/S „Batory" z zawiadomieniem. że przybywa ona 13 bm. do Gdyni i po kilkudniowym pobycie nad morzem wyjedzie 16 bm. na 11 dniową wycieczkę M/S „Batory" na fiordy Norwegji.

Walasiewiczówna przybędzie zatem dopiero 27 bm. do Warszawy i w dniu 31 bm. wyjedzie do Berlina na międzynarodowe zawody na stadionie olimpijskim 1 sierpnia.

Przed wyjazdem z Ameryki Walasiewiczówna poprawiła rekord światowy w skoku wdal. osiągając 608 cm.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.